Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Nr. 272 Lwów, sobota 25 listopada 1933 Rok XVI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie .	zł. 4·50
z dostawą do domu . . .	5·—
na prowincji	5·—
za granicą	8·—

20 Cena egz. pojedyn. w całej Polsce groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

Z motywów wyroku brzeskiego

—o—

O zasądzonych więźniach brzeskich i ich partjach politycznych mówią motywy wyroku sądu okręgowego warszawskiego ze stycznia 1932, „że **partje**, do których oskarżeni należą, **MAJĄ CHLUBNE KARTY W WALKACH O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI**, że sami oskarżeni, jak **Witos, Bagiński, Lieberman, Barlicki i Kiernik położyli większe albo mniejsze zasługi** podczas tych walk, że w stosunku do żadnego z oskarżonych **przewód sądowy nie dał żadnej podstawy do kwestjonowania ich lojalności i przywiązania do ojczyzny, że OSKARŻONY WITOS DOBRZE ZASŁUŻYŁ SIĘ OJCZYŹNIE, stojąc na czele rządu narodowego w 1920 r., że oskarżony Bagiński wykazywał WYJĄTKOWE POŚWIĘCENIE w swej działalności dla kraju.**"

Sąd „**ze względu na powyżej przytoczone okoliczności** oskarżonemu Witosowi wyznaczył karę półtora roku, osk. Bagińskiemu 2 lata, osk. Liebermanowi, Barlickiemu i Kiernikowi po 2 i pół roku, pozostałym Ciołkoszowi, Mastkowi, Dubois, Putkowi i Pragierowi po 3 lata „domu poprawy".

Sąd okręgowy w motywach stwierdził, że skazani odpowiadają „jedynie za przynależność do spisku". Jako spisek sąd zakwalifikował blok stronnictw parlamentarnych, znany pod popularną nazwą Centrolewu.

Niebywała konfiskata

—o—

Skonfiskowany wczoraj w naszym dzienniku artykuł wstępny nie zawierał ani jednego zdania, ani jednego wyrazu poza **dosłownemi cytatami** z mowy radjowej p. prezydenta **Mościckiego**, jakoteż z pism, mów i rozkazów p. marszałka **Piłsudskiego**. Jest to pierwszy w Polsce wypadek konfiskaty tych autorów przez cenzurę rządową.

Przyjaciele

—o—

W pełnej entuzjastycznego uznania dla bolszewików korespondencji z Moskwy z okazji odwiedzin polskich lotników w Sowietach, po serdecznościach dla sowieckich generałów, a wśród nich dla gen. Tuchaczewskiego, który kierował ofensywą bolszewicką na Warszawę w r. 1920, sanacyjna „Gazeta Polska" z 19 listopada przypomina również serdeczną wizytę pułk. Miedzińskiego:

„Na śniadaniu wydanem przez redakcję „Izwiestji", wysoce zasłużony dla zbliżenia sowiecko-polskiego Karol Radek wzniósł kielich ze słowami: „Panie pułkowniku — powiem krótko — jakeśmy się po żołniersku bili — będziemy po żołniersku w przyjaźni." Pułkownik Miedziński odrzekł jeszcze krócej: „Przyjaciele, życzę wam wszystkiego najlepszego"...

— Przyjaciele!

W oczach Zachodu

„Agence de Presse Franco-Etrangere" przynosi w swym numerze z 15 bm. nowy artykuł, poświęcony Polsce. Artykuł ten omawia sprawę brzeską, obecną sytuację gospodarczą w Polsce i projekty konstytucyjne p. Cara ze swobodą, właściwą krajowi posiadającemu wolność słowa. My nie możemy myśleć o podaniu go naszym czytelnikom w całości. Artykuł ten w swej łagodniejszej części zwraca uwagę, że logicznem następstwem wyroku brzeskiego będzie powstanie w Europie **POLSKIEJ EMIGRACJI POLITYCZNEJ**. Czytamy tam:

„Wyobraźmy sobie Witosa, wielokrotnego premjera, lub Liebermana, socjalistycznego weterana walk o niepodległość, zepchniętych do rzędu kryminalistów. Utracili oni prawo wykonywania jakiegokolwiek zawodu... Co mogą teraz uczynić? Emigrować! Szukać schronienia na obcej, gościnnej ziemi.... To jest poprostu straszne!... Co mogą zrobić profesorowie uniwersytetu, wypędzeni ze swoich warsztatów pracy? Emigrować... Tułać się po kontynencie..."

Rozważając sytuację na wsi, podnosi autor artykułu fakt, że „istnieją okolice, gdzie dzieci jadają tylko raz dziennie, albo raz na dwa dni, gdzie się zapomniało, co to jest nafta, sól, mięso, zapałki, gdzie jedna para butów służy całej rodzinie."

Charakterystycznem jest, że z całego tonu artykułu wynika, iż jego autor wcale nie brał w rachubę ewentualności wykonania na skazańcach brzeskich wyroku więzienia. Rozważał tylko następstwa pozbawienia ich praw.

O amnestję

DEPESZA POLAKÓW AMERYKAŃSKICH DO P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ P.

„Zielony Sztandar", tygodnik stronnictwa ludowego, ogłasza depeszę z Chicago z tekstem telegramu, wysłanego przez tamtejsze koła stronnictwa ludowego do p. prezydenta Rzeczypospolitej:

„My synowie wsi polskiej" — brzmi depesza — „powodowani troską o rozwój ruchu ludowego, jesteśmy przerażeni możliwiemi następstwami zakończenia procesu brzeskiego, którego wyrok uderzył przedewszystkiem w wieś polską. Prosimy Pana Prezydenta wpłynąć mocą swego urzędu i powagi i nie pozwolić na porachunki partyjne. — Prosimy o obronę prawa i honoru chłopa polskiego, gdyż może w krótkim czasie państwo zażąda od niego ofiary krwi. Prosimy Pana Prezydenta o amnestję dla wodza ludu i zasłużonego ojczyźnie Wincentego Witosa, jak również jego współzasądzonych".

—ooo—

O zmianę konstytucji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 24 listopada.

Klub BB zamierza ostatecznie zabrać się do sprawy konstytucyjnej. Na dni 29 i 30 listopada wyznaczono posiedzenie połączonych grup konstytucyjnych klubu, sejmowej i senackiej. Na posiedzeniach tych, które się będą odbywały przez cały dzień w lokalu klubu przy ul. Chopina, ma być kontynuowana dyskusja, rozpoczęta we wrześniu.

Z faktu tego można wnosić, że nieporozumienia wewnętrzne w sanacji na temat projektów konstytucyjnych zostały już wyrównane, czego zresztą dowodzą także ostatnie artykuły pism konserwatywnych.

—ooo—

Interwencja II Międzynarodówki w sporze wśród socjalistów francuskich?

Paryż, 24 listopada.

Około 50 deputowanych socjalistycznych, którzy stoją pomiędzy grupą Renaudela a zwolennikami Leona Bluma, zwróciło się do Międzynarodówki Socjalistycznej o interwencję w związku ze sporem wewnętrznym w łonie socjalizmu francuskiego. Pismo deputowanych francuskich zaznacza, że skłócony wewnętrznie socjalizm francuski skazany jest na bezsilność, skutkiem czego Międzynarodówka może stracić główną swoją podporę.

Sąd Okręgowy w Krakowie, Wydział III karny, dnia 23 listopada 1933. Sygn. III Pr. 282/33. Sąd Okręgowy Wydział III karny w Krakowie, na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie — wydał następujące postanowienie: I) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austrj. procedury karnej zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 21 listopada 1933 r. konfiskatę „Dziennika Ludowego" Nr. 268 z dnia 21 listopada 1933 z powodu treści artykułu, zamieszczonego na stronie 3 pod tytułem **„AGONJA KULTURY"** w ustępie od słów „uważając ją" do słów „państwa centralne", od słów „które w tej" do słów „polityce polskiej", od słów „Nasi sąsiedzi" do słów „w atmosferze obojętności" i od słów „Ale najgroźniejszy" do słowa „uniwersytecka" — albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 127 kk. II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze „Dziennika Ludowego" i w Dzienniku Urzędowym. III) Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony. — Przewodniczący: Dr. Hubl wr. Prezes Sądu Okręgowego. Protokolant: Szymański wr.

Czem był Kongres Centrolewu?

Rządowa „Gazeta Polska" w numerze z 24 czerwca 1930 tak pisała o Centrolewie:

„Jedno z najbardziej **smutnych** u nas **zjawisk — właśnie rozbicie stronnictw, ich wzajemna egoistyczna walka**, nie przebierająca w środkach — **zostało przełamane.**"

„Któż tego cudu dokonał, kto jest faktycznym twórcą tego bloku aż sześciu stronnictw?... Któż jest tym wielkim pedagogiem, **jak nie marszałek Piłsudski?**"

„Cieszymy się widząc waszą solidarność."

„**Niech jaknajwięcej zjedzie się do Krakowa robotników i chłopów...**"

„Stąd nasza radość, że jesteście nareszcie razem. **I dlatego kongres krakowski będzie w życiu publicznem Polski zjawiskiem dodatniem.**"

Niemcy—naród w zbroi

Cyfry i fakty

II.

Z dobrej konjunktury w przemyśle zbrojeniowym korzystają w pewnym stopniu inne gałęzie przemysłu, bezpośrednio ze zbrojeniami nie związane, a więc w pewnej mierze przemysł włókienniczy oraz budowlany i jego pomocnicze rozgałęzienia. W każdym razie Niemcy zbliżają się do tego punktu, od którego finansowanie zbrojeń da się uskuteczniać tylko przez inflację. Inflancja ta bezwzględnie musi nastąpić, gdyż zarówno ze względów na politykę wewnętrzną jak i ze względów zawodowo-wojskowych nie może nastąpić zahamowanie zbrojeń. *Że jednakże nie można bez końca operować bezwartościowym pieniądzem, a dalsze zbrojenia są dla „Trzeciej Rzeszy" jedyną możliwością zatrudnienia pewnych mas robotniczych, jedynem wyjściem z tego błędnego koła musi być wojna i tylko wojna.*

Zamówienia na materjał zbrojny zostają po części utajone. Gdy np. oświadcza się, iż z powodu spadku frekwencji kolejowej — i tu znowu zapomniano o kłamstwach konjunkturalnych — zniesiono pociąg pospieszny pomiędzy Berlinem a Królewcem i w miejsce pociągu wprowadzono wielki samolot ciężarowy, to oczywiście zamówiono nie jeden tylko samolot, lecz całą serję samolotów bombowych. *Uczyniono to nie z budżetu ministerjum Goebbelsa, dysponującego „tylko" 74 miljonami marek, lecz z budżetu ministerjum komunikacji.*

Poszczególne kraje, gminy, wielkie zakłady przemysłowe, związki zawodowe zostają zmuszone do zamawiania samolotów „Obrony Powietrznej". Wraz zaś z propagandą budowy samolotów idzie w parze wojskowe wykształcenie niemal siłą wciąganych cywilów. Razem z bezpośrednio wciągniętymi robotnikami, pracownikami umysłowymi, urzędnikami, nauczycielami, studentami, członkami „Ochotniczej Służby Pracy", drużynami sportowemi, szturmowcami obojga formacyj, Stahlhelmem i młodzieżą hitlerowską — *daje to obraz powszechnej służby wojskowej.*

Cała nowo - niemiecka propaganda Obrony Powietrznej jest niezbitym dowodem niemieckich tendencyj agresywnych. Czyich bowiem ataków, powietrznych mogłyby się obawiać pokojowe Niemcy?

Do tych ukrytych zbrojeń w lotnictwie przybywają jeszcze *lotnicze zbrojenia policji pod niezwykłym pretekstem walki z bolszewizmem,* która to walka obok zapewnień pokojowych i obok troski o pracę dla wszystkich stanowi treść wszystkich przemówień hitlerowców od chwili, gdy objęli władzę.

Dnia 25 lipca r. b. o lotniczych zbrojeniach Niemiec mówiono w Izbie Gmin. Mianowicie w odpowiedzi na interpelację posła robotniczego *Cocksa* podsekretarz stanu *Eden* z angielskiego Foreign Office *oświadczył, że Niemcy chciały nabyć w Anglji 25 — 50 samolotów dla policji, lecz brytyjski chargée handlowy w Berlinie nie zgodził się na tę tranzakcję, powołując się na traktat lotniczy z 1926 roku.* Dyskusja ta wyłoniła się w Izbie Gmin w związku z rewelacjami „Timesa", o zamierzonych zakupach, którym rząd niemiec ki zaprzeczył.

Niemcy jednak same zaopatrzyły się w samoloty, po części z motorami Rolls-Royce, sprowadzonemi z Anglji.

X.

Na marginesie

uchwał Kongresu Związków Zaw.

o zmianie ustroju pieniężnego

Kongres Związków Zawodowych w Polsce, odbyty w dniach 29 i 30 października 1933 r., zajął się **wyszukaniem środków dla usunięcia kryzysu gospodarczego w duchu socjalistycznym.**

Rezolucja odnośna wyróżnia się od wszystkich rezolucyj dotąd powziętych przez jakiekolwiek Kongresy ustępem, dotyczącym **ustroju pieniężnego.** Wedle treści ustępu tego

„Państwo winno dostarczyć całej potrzebnej dla życia gospodarczego ilości pieniądza, niezależnie od zasobów posiadanego złota".

Ustęp ten mieści w sobie dwa postulaty.

Jeden dotyczy uniezależnienia ilości pieniędzy od wielkości posiadanych przez Bank emisyjny zasobów złota.

Ta zasada nie jest specjalnie socjalistyczna, była ona i dotąd praktykowana przez dziesiątki lat przed wojną, jest obecnie praktykowana w Anglii, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, oraz we wszystkich państwach, które wprowadziły u siebie ustawy dewizowe.

Natomiast drugą zasadę, wyrażoną w tym ustępie, domagającą się, by **podmiotem, dostarczającym pieniądze gospodarstwu, było Państwo, trzeba uznać za zasadę ściśle socjalistyczną, za zasadę zupełnie nową, w innych programach gospodarczych nienapotykaną.**

W myśl tej zasady winien Bank emisyjny być **organem Państwa** i ma banknotów dostarczać gospodarstwu **tylko za pośrednictwem Państwa,** w przeciwieństwie do obecnego stanu rzeczy, wedle którego instytucje emisyjne, t. zw. Banki narodowe, **dostarczają banknotów gospodarstwu tylko na żądanie i za pośrednictwem właścicieli przedsiębiorstw,** którym w ten sposób Banki emisyjne udzielały **kredytu.**

Podkreślam jaknajsilniej tę różnicę.

Karol Marks w toku badań ekonomicznych, mających na celu ujawnienie nowoczesnego mechanizmu gospodarczego, doszedł do przekonania (Kapitał Tom III, Cz. II.) że „system kredytowy jest sprężyną produkcji kapitalistyczne". **Karol Marks uważa system kredytowy za najsilniejszy środek rozpędowy dla produkcji kapitalistycznej i czyni system ten odpowiedzialnym za kryzysy.** W ustroju kapitalistycznym instytucja emisyjna **utrzymała formę banku,** mimo, że obligacje tego banku, czyli banknoty, stały się z czasem i są obecnie **publicznym środkiem płatniczym w granicach państwa.**

Z tego samego powodu wpuszczanie banknotów do gospodarstwa utrzymało **formę kredytu,** bo dostarcza się ich tylko na żądanie właścicieli warsztatów **choć warsztaty te stały się z czasem warsztatami, produkującemi nie dla właścicieli, lecz dla całego społeczeństwa,** i banknoty potrzebne są **całemu** społeczeństwu. Mam tu na myśli obszary dworskie i warsztaty przemysłowe **w przeciwstawieniu do warsztatów włościańskich,** które przedewszystkiem produkują dla właściciela i jego rodziny. Utrzymanie przez instytucję emisyjną formy kredytowej, wpuszczanie do gospodarstwa banknotów na żądanie i za zabezpieczeniem ze strony właścicieli warsztatów jest szkodliwym anachronizmem.

Twierdzę tedy, że dostarczenie pieniędzy gospodarstwu przez instytucje emisyjną **za pośrednictwem Państwa** będzie jedną **z głównych podstaw socjalistycznej przebudowy gospodarczej.** Twierdzę dalej, że **właśnie o tę zasadę będzie toczyła się walka** między zwolennikami a przeciwnikami ustroju kapitalistycznego. Twierdzę wreszcie że program **socjalistyczny, oparty na tej** zasadzie, zwycięży, bo tylko realizacja programu socjalistycznego jest zdolna **natychmiast** usunąć kryzys gospodarczy, **bez uciekania się do form przymusu tak w zakresie politycznym, jak i gospodarczym,** które to formy stosowane są w państwach, gdzie rządzi dyktatura

DANIEL GROSS.

Więzienie Mokotowskie

w Warszawie

Dwa obszerne budynki wznoszą się przy ul. Rakowieckiej, naprzeciw siebie, po dwuch stronach szerokiej jezdni. Z jednej strony ulicy tętni życiem i gwarem gmach Wyższej Szkoły Handlowej, z drugiej — zieją ciszą okratowane okna **Mokotowskiego więzienia.**

Tu młodość, rozgwar, praca i wesele, tam — beznadziejna tęsknota, bezruch i bezwola. Tu ruch i werwa, tam cisza — i odgłos miarowego stąpania strażników; tu śmiech i hałas, tam przyciszone szepty więźniów, dyskretne pukanie w ściany i ostre słowa komendy.

Patrzą w siebie okna uczelni i okna kratami zabite, jak spoglądają w siebie roześmiane młodością, promienne oczy młodzieży i oczy więźniów, mgła, tęsknoty i bólem przesłonięte. Blade twarze tulą się do zimnych krat, wyblakłe źrenice chciwie chłoną widok życia ludzi wolnych.

**

Z hukiem zatrzaskują się żelazne wrota więzienia. Za wrotami zostaje życie .. ruch... i radość; przed oczyma wznoszą się tylko czerwone ściany więzienia, patrzące ślepiami okratowanych okien. Dokoła gmachów biegnie czerwony mur więzienny. W wieżyczkach co kilkadziesiąt kroków, wystrzeliwujących ponad mur nieruchomo trwają postacie strażników. Patrzą z wieżyc surowe, baczne oczy. Czujne ucho łowi szelest każdy, czujne ręce znają dobrze drogę do zimnej stali broni.

Kilka kamiennych schodków i znowu z głuchym łoskotem zatrzaskują się drugie podwoje.

Więzienie. Długie korytarze, przecięte co kilka metrów żelaznymi kratami. Zgrzyt kluczy w zamkach, ciemno zielone sukno mundurów straży więziennej, a wzdłuż korytarza kraty... kraty... kraty...

Cisza. Dziwna, przytłaczająca cisza w tym gmachu, gdzie tyle jest setek istnień ludzkich, gdzie tyle setek serc tętni tęsknotą za wolnością...

Tylko miarowe stąpania straży budzą echo w pustych korytarzach, a gdy zbliżamy się do cel, padają ostre przenikliwe słowa komendy: „ba-a-aczność". Za kratą w obszernych celach, mieszczących po 20 ludzi, naprzeciw rzędu podniesionych na dzień w górę prycz żelaznych, wyrasta ustawiony szereg postaci w drelichach.

„Baczność!" Szereg milczących szarych postaci nieruchomo pręży się „na baczność", ramię przy ramieniu. Z pod szarych czapek wyzierają blade do szarości twarze, szare, przygasłe oczy, umęczone wypatrywaniem jutra, które wreszcie przyniesie wolność, chciwie wpatrują się w ludzi... **ze świata.**

Długie korytarze. Wiele, wiele cel ogólnych. Chociaż to pora pracy we wszystkich celach jest dużo więźniów. Zamało jest warsztatów, zbyt mało jest zamówień, by zatrudnić wszystkich, by dać wszystkim pracę, która skraca czas czekania.

Na piętrze dolnym wielka hala—kuchnia. Kotły, zapach tłuszczu, przygotowany w miskach obiad: krupnik, fasola, chleb.

Obok druga hala — piekarnia. Elektryczne piece, długie stoły, pokryte mokrymi wałkami wyrobionego ciasta, na półkach wypieczone gorące bochenki, zapach gorącego ciasta, postacie więźniów mąką ubielone, w białych fartuchach, o czapkach białych i zamączonych.

Nad temi halami puste sale szkolne. Kamienna podłoga, Portrety dostojników w bogatych złoconych ramach. Ławki, pulpity.

Dreszcz przenika — tak straszny chłód tam panuje. Nogi drętwieją w zetknięciu z zimnym kamieniem podłogi. „Dwie godziny można tu wytrzymać" padają słowa wyjaśnienia.

**

Przechodzimy na podwórze. Wokoło mur czerwony. Wśród ogołoconych z liści drzew, po kilku alejach wyznaczonych, snuje się sznur szarych postaci... na spacerze. Zwieszone ponuro głowy, ciężkie, ospałe kroki ludzi zmęczonych Z wieżyczek patrzą widzące wszystko, czujne oczy. Blade słońce migoce w szybach żelazem krat pociętych okien. Za kratami tęskne oczy śledzą ruchy spacerujących. Do krat już słońce nie dochodzi.

**

Turkocą w wielkiej hali maszyny drukarskie, krają papier, składają arkusze, lecą z czeluści maszyn białe kartki druków sądowych i ministerjalnych. Układają papiery pracowite dłonie, dudnią motory, pasy transmisyjne, obracają się miarowo, niczem koła olbrzymich zegarów, czas odmierzających.

Obok w innej hali warkoce motor, obracający kołowroty z nićmi jedwabnymi. W wielkich koszach złociste płoną kuleczki jedwabników. W gorącej wodzie pełnych kadziach miękną kokony, rozsnuwane potem starannymi palcami więźniów.

W stolarni skrzypią piły, heble gładzą miarowo pachnące żywicą deski. Pochylony nad piłą więzień zaciska usta z wysiłku. Piłować, piłować, piłować...

W wielkiej pralni para bucha z kotłów. Opary wilgotne i lepkie snują się ponad kamieniem zimnym podłogi. Mokre, oślizgłe szmaty skręcają się jak węże w silnych rękach spragnionych pracy. Pracować, pracować, pracować...

Długie szeregi półek. Dużo książek o wymiętych, spracowanych kartach. Czytają chciwie ci, dla których **świat i życie** stały się daleką opowieścią z minionych dni. Palce więźniów - dyżurnych z tkliwą pieczołowitością porządkują tomy. Dłonie obejmują książki ruchem troskliwym, pełnym szacunku, jak rękę dobrego przyjaciela, co dodaje otuchy.

(Dok nastąpi).

IRENA KOPANKIEWICZOWA.

Pomorze i Gdynia za Ukrainę!!!

CO BERLIN PROPONUJE POLSCE. — CHCE POPCHNĄĆ POLSKĘ DO WOJNY Z ROSJĄ

Jeden z najpoczytniejszych dzienników burżuazyjnych czechosłowackich „Lidove Noviny" donosi z Londynu: W tutejszych kołach politycznych uważnie śledzone są doniesienia o rozmowach pomiędzy Polską a Niemcami. Chociaż nagół panuje wielka nieufność do nowego reżymu niemieckiego i nie wierzy się w pokojowe zapewnienia, jakie Berlin bezustannie głosi, próby w kierunku zlikwidowania sporów pomiędzy Niemcami a Polską są tu mile witane tembardziej, że angielską opinję publiczną zawsze niepokoiły stosunki polsko-niemieckie, ze względu, że z nich mogłyby wywiązać się poważne komplikacje z powodu trwającego konfliktu pomiędzy Polską a Niemcami.

Nastroje te wykorzystywane są zręcznie przez hitlerowską propagandę, której oczywista najwięcej zależy, aby zyskać sympatje w krajach anglosaskich. Niemiecka propaganda usiłuje wzbudzić w Londynie wrażenie, że Berlin gotów jest do porozumienia z Polską i że Polacy byliby gotowi przystąpić do bezpośrednich rokowań z Niemcami, ale że Francja wszelkie te próby uniemożliwia. W tym sensie też wykłada się propozycję, z jaką hitlerowcy niedawno zwrócili się do Polaków. O sprawie tej dotychczas w świecie międzynarodowym mało wiadomo i dopiero w ostatnich dniach opinja cośkolwiek o niej może się dowiedzieć. Hitlerowcy — pisze korespondent londyński „Lidovych Novin" — zaproponowali Polsce porozumienie i zdaje się, że i zgodne postępowanie na następującej platformie: POLACY MIELIBY SKONCENTROWAĆ SWE WYSIŁKI W KIERUNKU UKRAINY. Potem Polska popierana byłaby przez Niemcy, które zobowiązały się dać Polsce POMOC WOJSKOWĄ, GDYBY POLSKA POPADŁA W KONFLIKT Z MOSKWĄ. Dzięki wspólnej akcji polsko-niemieckiej Ukraina zostałaby wyzwolona i ODERWANA OD ROSJI. Niemcy zgodziłyby się na to, aby Ukraina połączyła się federacyjnie z Polską i aby Polska wybudowała sobie własną bazę morską W ODESSIE. Niemcy daliby Polsce w tym wypadku wszelką pomoc techniczną i finansową.

WZAMIAN ZA TO POLSKA MIAŁABY ZREZYGNOWAĆ Z „KORYTARZA", ale Niemcy „zagwarantowałyby" Polsce dostęp do morza Bałtyckiego. Polskie prawa w Gdańsku zostałyby rozszerzone, koszta budowy portu gdyńskiego zostałyby zwrócone Polsce w zupełności, albo też w Gdyni powstałoby kondominjum niemiecko-polskie. Polska flota bałtycka i marynarka handlowa na Bałtyku pozostałaby nienaruszona. O reżymie na Bałtyku i w Gdańsku oba państwa porozumiałyby się bezpośrednio BEZ WZGLĘDU NA LIGĘ NARODÓW. Prawa polskiej ludności na Pomorzu zostałyby uroczyście zagwarantowane. Podobnie bezpośrednio oba państwa porozumiałyby się CO DO GÓRNEGO ŚLĄSKA. Niemcy daliby Polsce pewne udogodnienia w handlu zagranicznym, które prowadziłyby do najściślejszej współpracy gospodarczej. Oba państwa mogłyby wspólnie postępować wobec Rosji i uregulowałyby na jednej platformie politykę wobec państw bałtyckich.

Korespondent „L. N." zaznacza, że propozycja ta zgodna jest z antyrosyjską polityką, przedstawioną w książce Hugenberga i z programowemi artykułami pism hitlerowskich. Zgodna jest również z memorandum, jakie przedstawił Hugenberg na londyńskiej konferencji gospodarczej. Hitlerowcy widocznie liczyli na przychylne przyjęcie propozycji ze strony Piłsudskiego, który kiedyś zajmował się planami zyskania Ukrainy. Od tego czasu — kończy londyński korespondent „Lidovych Novin" — Piłsudski się zmienił, o czem świadczą pakty, jakie Polska zawarła z Rosją sowiecką. Niemieccy hitlerowcy liczą też na to, że podobne plany nie napotkałyby na opór ze strony Anglji i dlatego starają się oddziaływać w tym sensie w angielskich kołach politycznych."

O „propozycjach" tych nie można nawet powiedzieć, że Polsce proponuje się oddanie posiadanego wróbla za gołębia na dachu, gdyż polskie Pomorze, — nie mówiąc już o Górnym Śląsku, co do którego miałoby też „nastąpić porozumienie" — jest tysiąc razy więcej warte dla Polski niż „federacja" z dziesięcioma Ukrainami. Byłoby to raczej oddanie bardzo wartościowego gołębia wzamian za możność pogoni za wróblem po dachu, z widokami na złamanie sobie karku w tej pogoni.

—ooo—

Zjazd Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej w Czechosłowacji

IMPONUJĄCA MANIFESTACJA ŻĄDAŃ POLSKIEJ LUDNOŚCI PRACUJĄCEJ NA ŚLĄSKU. — ŚCISŁA WSPÓŁPRACA Z BRATNIEMI PARTJAMI SOCJALISTYCZNEMI. — APROBATA POLITYKI PARTJI I TOW. POSŁA CHOBOTA

Jak już oznajmiliśmy odbył się w dniach 11 i 12 listopada b. r. w Domu Proletarjuszy w Karwinie XI zjazd polskiej socjalistycznej partji robotniczej. Zjazd był naprawdę doniosłem wydarzeniem w życiu politycznem polskiego ludu pracującego w Cieszyńskiem, o czem świadczy wielkie zainteresowanie zjazdem. — wzięło w nim udział 200 delegatów i gości — jakoteż i fakt, że właśnie w tych dniach partja obchodzi 30-letni jubileusz swego pisma „Robotnika Śląskiego", który z tej okazji wyszedł w uroczystej i jubileuszowej szacie.

Pierwszy dzień zjazdu poświęcony był kwestjom organizacyjnym, finansowym oraz sprawozdaniu z czynności parlamentarnej. Ze sprawozdania sekretarza partyjnego tow. Kotarby, dalej redaktora tow. Mencnera i skarbnika tow. Kornuty wynika, że partja pomimo wszystkich trudności potrafiła utrzymać swój stan posiadania, a nawet wykazuje pocieszający wzrost członkostwa i organizacyj. Szczególną uwagę poświęcono sprawozdaniu z czynności parlamentarnej tow. posła Chobota. Mowca wskazał na ciężkie warunki swej pracy parlamentarnej, bierną politykę agrarjuszy czeskich i wspólne wysiłki partyj socjalnodemokratycznych dla obrony dotychczasowych zdobyczy i praw klasy robotniczej. Tutaj należą starania o opiekę socjalną nad bezrobotnymi, utrzymanie samodzielności ubezpieczenia górniczego, łagodzenia skutków kryzysu gospodarczego zapomocą polityki inwestycyjnej, dalej specjalne potrzeby i żądania polskiej ludności pracującej, jak np. prawo obywatelstwa państwowego dla obywateli polskich, upaństwowienie polskich robotników przed wydalaniem itd. Wszystkie powyższe wyniki ofiarnej pracy w interesie polskiego ludu pracującego przyjęło z zadowoleniem i uznaniem do wiadomości.

Niedzielne obrady zjazdu miały charakter oficjalny. Owacyjnie powitano zacnych gości, przedstawicieli bratnich partyj socjalistycznych, jak tow. posła Tadeusza Regera, tow. Motykę i Gromadzkiego z PPS., tow. posła J. Prokeza i Sztepanka z czeskiej soc. dem., oraz tow. senatora Jockla z niemieckiej socjalnej demokracji. Burzliwemi okłaskami przyjęto również telegram hołdowniczy do p. prezydenta republiki T. G. Masaryka, oraz pozdrowienie dla tow. posła I. Daszyńskiego. Potężne wrażenie zrobiły przemówienia tow. posła Prokesza i Regera, którzy przynieśli zjazdowi pozdrowienie swych partyj, wyrażając niezłomną wiarę w zwycięstwo socjalizmu.

Właściwe obrady zjazdu miały określić jasne stanowisko partji do obecnej sytuacji gospodarczej i politycznej oraz taktykę partji na przyszłość. Był to najważniejszy punkt programu. Do tego punktu przemówił przewodniczący partji tow. poseł Chobot. Mowca przeprowadził analizę dzisiejszej sytuacji gospodarczej i politycznej, będącej pod znakiem zupełnego załamania się prywatno - kapitalistycznego ustroju społecznego. Wskutek nieświadomości, głównie jednak agitacji faszystowskich awanturników, obiecujących lepsze stosunki życiowe, pewna część robotników uległa zobojętnieniu i rezygnacji. Pomimo tego walka między kapitalizmem a klasą pracującą toczy się w dalszym ciągu. Jeśli dziś socjalizm jest w defenzywie, przyczyną tego są ciężkie stosunki gospodarcze i rozbicie robotników, spowodowane przez kapitalistów i komunistów. W kwestji: demokracja czy dyktatura, jesteśmy przekonani, że demokracja jest obecnie jedyną skuteczną bronią w ręku klasy robotniczej. O ile chodzi o nasze żądania socjalno-gospodarcze, solidaryzujemy się w zupełności z żądaniami ostatniego zjazdu czechosłowackiej partji socjalno-demokratycznej. Dalej podkreślił specjalne żądania polskiej ludności pracującej na Śląsku, potrzebę współpracy z bratniemi partjami socjalistycznemi w kraju i zagranicą i innemi polskiemi partjami demokratycznemi w republice, oraz konieczność pracy dla zwycięstwa socjalizmu.

Mowa tow. posła Chobota przyjęta została burzliwym aplauzem, poczem o zadaniach prasy socjalistycznej przemówił tow. Aug. Łukosz, którego wywody przyjęto również z wielkiem zainteresowaniem.

W jednogłośnie przyjętych rezolucjach zjazd stwierdza konieczność obrony demokracji, aprobuje dotychczasową taktykę partji i tow. Chobota na gruncie parlamentarnym, któremu wyraża pełne zaufanie, dalej wyraża konieczność dalszej pracy organizacyjnej, wychowawczej i uświadamiającej, zwłaszcza wśród młodzieży i kobiet oraz ścisłej współpracy z bratnią czeską i niemiecką socjalną demokracją. O ile chodzi o specjalne żądania polskiej ludności pracującej, zjazd protestuje przeciw wydalaniom polskich górników, przeciw terorowi faszystowskiemu na kopalniach, domaga się ochrony biednej ludności wiejskiej, upaństwowienia szkół polskich i przyznania prawa obywatelstwa dla polskich robotników-obcokrajowców.

Wreszcie dokonano wyboru nowego zarządu głównego partji, w skład którego weszli obok wypróbowanych starszych towarzyszów także i młodsi funkcjonarjusze partyjni.

Echa sprawy Gorgonowej

PROCES Z ZAREMBĄ O ALIMENTY. — „KROPELKĘ" MAJĄ WYCHOWYWAĆ MARJAWITKI W PŁOCKU?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 24 listopada.

W niedługim czasie sprawa Gorgonowej ma znaleźć jeszcze jedno echo, tym razem w sądzie warszawskim. Chodzi mianowicie o to, że córeczka przebywającej w więzieniu w Fordonie Gorgonowej „Kropelka", może być przy niej zostawiona tylko do ukończenia półtora roku życia, co nastąpi 22 marca przyszłego roku. W związku z tem wpłynęło do starostwa Warszawa—Północ pismo od zarządu więzienia w Fordonie z prośbą o wezwanie Zaremby, który obecnie przebywa stale w Warszawie i oficjalnego stwierdzenia, czy skłonny jest zabrać Kropelkę na wychowanie. — Ponieważ Zaremba przeczy twierdzeniu Gorgonowej, jakoby był ojcem Kropelki i niejednokrotnie dał temu wyraz, przeto należy się spodziewać ponownej jego odmowy, a w następstwie wytoczenia mu przez Gorgonową procesu o alimenty. Proces ten odbyłby się w Warszawie i obfitowałby w nowe drastyczne momenty.

Drugie niemniej sensacyjne doniesienie z więzienia w Fordonie podaje wiadomość, że Gorgonowa zamierza „Kropelkę" oddać na wychowanie do klasztoru marjawitek w Płocku. Gorgonowa twierdzi, ze przez pewien czas była potajemną wyznawczynią tej sekty i że jest w stosunku przyjaznym z przełożoną klasztoru płockiego. Ostatnio miała ona wysłać list do przełożonej o przyjęcie „Kropelki", na co dostała odpowiedź, wyrażającą zgodę pod warunkiem opłaty 50 złotych miesięcznie. W drugim jednakże liście, wysłanym do zarządu więzienia, przełożona marjawitek wypiera się zarówno znajomości z Gorgonową, jak i chęci przyjęcia „Kropelki".

—ooo—

W fabrykach Polskiego Monopolu Tytoniowego

Piszą nam z kół robotników tytoniowych:

Fabryki tytoniowe od dwuch lat idą po **trzy** i **cztery dni** w tygodniu. W związku z tem zarobki robotnic i robotników tytoniowych spadły niesłychanie. Miesięczny zarobek przeciętnej robotnicy w Warszawie waha się coś około **135 złotych**. Gdzieindziej p'ace są bez porównania niższe.

Dyrekcja **Polskiego Monopolu Tytoniowego** coraz bardziej wchodzi na drogę przerzucania wszystkich niedoborów przedewszystkiem na robotników. Wykazane w ciągu ostatniego roku zmniejszenie wpływów prawie o 100 miljonów złotych, doprowadziło widocznie władze Monopolu do przeświadczenia, że należy sobie niedobory „odbić" na robotnikach.

Zapomniano zupełnie o wszystkich hasłach i zasadach przyświecających przy tworzeniu Państwowego Monopolu Tytoniowego.

Dla zilustrowania stosunków, panujących w fabrykach tytoniu, wystarcza rozejrzeć się, jak się układają warunki prasy -robotników w **Warszawie, Krakowie i Łodzi.** We wszystkich tych trzech miejscowościach podniesiono do niebywałej wysokości normy wydajności pracy. W Krakowie normy są tak dalece wyciągnięte, że codziennem zjawiskiem jest pozostawanie robotnic po godzinie, półtorej godziny dłużej od normalnego czasu pracy, prace w godzinach obiadowych i t. p.

P. **Gajdecki** i jego najbliżsi współpracownicy nie omijają ani jednej okazji do tego, aby robotnikom „zalać sadła za skórę". Stosuje się system **przerzucania z jednej roboty do drugiej,** przenoszenia robotników z fabryki do magazynu i odwrotnie, wiecznego jakiegoś tańca, którego zadaniem jest wykazanie robotnikom, że są bezwolnemi narzędziami w rękach Pana Dyrektora. Aby wydajność doprowadzić do norm, które wymagają roboty w ciągu 9-ciu lub 10-ciu godzin, zamiast 8-miu, p. Gajdecki otoczył się ludźmi o poziomie ekonomów w folwarku. Taki p. **Sawina** naprzykład pozwala sobie przy każdej okazji wymyślać robotnicom w najdzikszy sposób, życzyć im by „połamały ręce i nogi" i t. p. I takich panów **Sawinów** jest w Krakowie, niestety, trochę więcej.

Zupełnie podobne stosunki panują na terenie Warszawy. W fabrykach warszawskich nabrano ostatnio rozpędu w ciągłem podnoszeniu wydajności pracy. Posługując się porównaniami z innemi fabrykami administracje fabryki na **Ochocie,** jak również i na Dzielnej, niczem innem nie są zajęte, jak tylko **ustawicznem podnoszeniem** norm pracy.

Fabryka w **Łodzi** została ostatnio „opanowana" zupełnie przez rozmaite przysposobienia wojskowe, **„Strzelca"** i t. p. Rozpoczęło się od tworzenia tych organizacyj wojskowych lub półwojskowych, a skończyło się na tem, że i tutaj wieczny pęd do podnoszenia wydajności nie pozwala nawet ludziom odetchnąć.

W szeregu fabryk np. w **Krakowie,** Bydgoszczy i t. p. na robotników spadają deszcze przymusowych składek. To pod jednym, to pod innym pozorem, — to na kościół, to na L. O. P. P., to z okazji czyichś imienin — administracja każe robotnikom płacić coraz to nowe składki i nikt nie śmie uchylać się od składek, bo grozi za to pieczęć „antypaństwowości", albo „buntownictwa".

Ostatnio wśród robotników Monopolu tytoniowego we wszystkich fabrykach coraz natarczywiej krążą pogłoski, że władze Monopolu Tytoniowego i Ministerjum Skarbu noszą się z zamiarami znacznego pogorszenia najrozmaitszych świadczeń, uzyskanych przez robotników w latach poprzednich. Na pierwszy ogień ma pójść wydany w r. 1929 **Statut Emerytalny,** który podobno zamierza się przystosować do zabezpieczenia emerytalnego z t. zw. Ustawy Scaleniowej t. zn. **obniżyć te świadczenia do 1/3 dotychczasowych emerytur.** Przedsiębiorstwa Monopolu Tytoniowego mają także być pierwsze przykładem obniżania opłat za urlopy od 1 stycznia r. p., w myśl nowych przepisów tej ustawy, uchwalonych na wiosnę r. b. przez Sejm. Wreszcie z ust do ust **krążą pogłoski, że od 1 stycznia bezapelacyjnie ma być zniesiona angielska sobota, oraz ma być przedłużony czas pracy.**

Dyrekcja Monopolu Tytoniowego nie ważyła się tak długo dokonywać zamachów na robotników, dopóki posiadali oni jeden Związek klasowy. Zdrada Z. Z. Z. solidarność tę rozbiła, a dzisiaj przedstawiciele rządowych związków, rekrutujących się najczęściej z pośród kierowników i dozorców na fabrykach, czynią wszystko, aby w **robotnikach tytoniowych zdusić poczucie godności i siły.**

Robotnicy tytoniowi jednak za wszelką cenę muszą się ocknąć i przez masowe wstępowanie do związku klasowego umożliwić sobie walkę z oczekującymi ich zamachami.

Międzynarodówka Socjalistyczna

Uchwała Zarządu (Biura), powzięta na posiedzeniu w Zurychu

Dnia 19 i 20 b. m. obradował w Zurychu pod przewodn. tow. *Vandervelda* rozszerzony zarząd (biuro) Międzynarodówki Socjalistycznej. Byli obecni towarzysze: *Vandervelde* (Belgja), *Hansen* (Danja), *Hilferding, Wels* (Niemcy), *Blum, Bracke* (Francja), *Compton, Gillies* (Anglja), *Albarda* (Holandja), *Modigliani* (Włochy), *Bauer, Renner* (Austrja), *Dan* (Rosja), *Akerberg, Lindström* (Szwecja), *Grimm* (Szwajcarja), *Soukup, Winter* (Czechosłowacja), *Fr. Adler* (sekretarz Międzynarodówki), *Van Roosbraeck* (skarbnik).

Zarząd powziął szereg doniosłych uchwał, które niżej podajemy:

Przeciw hitleryzmowi i wojnie!

Od jednego kongresu Międzynarodówki do drugiego sytuacja światowa staje się coraz bardziej niepokojąca. Zbrojenia Niemiec postępują coraz szybciej i silniej. Niemcy wystąpiły z Ligi Narodów, z Konferencji rozbrojeniowej i z Międzynarod. Biura Pracy. Trudności w Genewie stały się tak poważne, że HENDERSON musiał zagrozić rządom swoją dymisją. Jednocześnie trwa nacisk Niemiec i Włoch na Austrję; teror hitlerowski sroży się nad Saarą i w Gdańsku. Imperjalizm japoński grozi wciągnięciem Rosji sowieckiej w wojnę obronną i popiera w ten sposób kontrrewolucję w Europie.

Biuro Międzynarodówki piętnuje jeszcze raz przed całym światem odpowiedzialność rządów kapitalistycznych i przypomina wciąż ponawiane uchwały Międzynarodówki.

Międzynarodówka żądała zawsze równości praw i obowiązków państw europejskich. Ona zawsze głosiła zasadę, że równość ta wypływać winna nie z dozbrajania narodów pokonanych, lecz rozbrojenia państw zwycięskich. Z tego wychodząc założenia, Biuro wypowiada się:

PRZECIW WSZELKIEMU DOZBRAJANIU NIEMIEC,

PRZECIW WSZELKIM USTĘPSTWOM NA RZECZ NACJONALIZMU I MILITARYZMU NIEMIECKIEGO,

PRZECIW WSZELKIM ODRĘBNYM ROKOWANIOM Z RZĄDEM HITLEROWSKIM.

Każda polityka, któraby dzisiaj czyniła Niemcom ustępstwa, robiłaby wrażenie, że Niemcy otrzymują premję za swoje wystąpienie z Ligi Narodów. Polityka taka doprowadzić może tylko do wzmocnienia nacjonalizmu i militaryzmu niemieckiego, a przez to do nowych żądań, opierających się na większej potędze militarnej.

Zarazem jednak Biuro żąda jaknajszybszego zawarcia powszechnej konwencji rozbrojeniowej z udziałem Niemiec, LUB BEZ NICH. Dla Międzynarodówki Socjalistycznej walka przeciw dozbrojeniu Niemiec była zawsze ściśle związana z żądaniem rozbrojenia powszechnego. Konwencja rozbrojeniowa umożliwi wprowadzenie kontroli międzynarodowej, kładącej kres zbrojeniom tajnym.

Biuro żąda tedy natarczywie od wszystkich sekcji Międzynarodówki, by w tym duchu wywarły na swe rządy najsilniejszy nacisk. Narody stoją wobec ostatniej możliwości zachowania pokoju. Jeżeli rządy demokratyczne, zwłaszcza angielski, francuski i amerykański, nie porozumieją się w ostatniej chwili, jeżeli faszyzm niemiecki w dalszym ciągu zbroić się będzie, jeżeli zagrożone przez to narody szukać będą obrony w dalszych zbrojeniach, KATASTROFA ŚWIATOWA OKAŻE SIĘ NIEUNIKNIONA.

Biuro musi jednak wziąć pod uwagę i ten wypadek, że po zawarciu układu Niemcy odmówią przystąpienia do niego i podporządkowania się wszystkim postanowieniom kontroli.

Biuro nie waha się oświadczyć, że dla utrzymania pokoju MIĘDZYNARODÓWKA POPARŁABY WÓWCZAS POSTANOWIENIA LIGI NARODÓW, DOTYCZĄCE NACISKU POLITYCZNEGO, GOSPODARCZEGO I MORALNEGO, ORAZ BOJKOTU.

Ale już dzisiaj musi nastąpić akcja energiczna przeciw terorowi i dyktaturom, a na rzecz swobód demokratycznych w Austrji, gdzie konkurencja dwuch sił faszystowskich zagraża jednocześnie wolności narodu i pokojowi Europy, jakoteż obszarom, zarządzanym przez Ligę Narodów, jak Gdańsk i Saara.

Biuro przypomina wreszcie klasie robotniczej całego świata rezolucję Egzekutywy z 22 maja 1932 r. o niebezpieczeństwie wojny na Dalekim Wschodzie. Japonja została napiętnowana przez zgromadzenie Ligi Narodów jako napastnik. W chwili, gdy zachodzi obawa, że napad Japonji na Chiny przerzuci się na Rosję sowiecką, obowiązek rządów państw, należących do Ligi Narodów, zastosowania sankcji gospodarczych i finansowych przeciw Japonji, staje się nakazem. W każdym razie klasa robotnicza uczyni wszelkie wysiłki dla obrony Sowietów.

Teror hitlerowski w Gdańsku

Biuro Międzynarodówki zwraca uwagę opinji publicznej na ciągłe łamanie konstytucji przez hitlerowski senat gdański, które znalazło najwyższy wyraz w zakazie wydawania dziennika socjalistycznego i centrowego w Gdańsku, uwięzieniu funkcjonarjuszów i rozwiązaniu klasowych związków zawodowych.

Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku zawiadomił o tych pogwałceniach Ligę, jako gwarantkę konstytucji gdańskiej, ale dotychczas Liga żadnej nie przedsięwzięła akcji.

Biuro Międzynarodówki domaga się natychmiastowego zwołania Rady Ligi Narodów, któraby podjęła wszelkie niezbędne kroki celem przywrócenia konstytucji gdańskiej.

BYŁOBY NIE DO ZNIESIENIA, GDYBY POROZUMIENIE MIĘDZY POLSKĄ A NIEMCAMI ODBYŁO SIĘ KOSZTEM POGWAŁCENIA UKŁADU, PORĘCZAJĄCEGO KONSTYTUCJĘ GDAŃSKA.

Biuro Międzynarodówki zasyła robotnikom Gdańska swoje proletarjackie pozdrowienie wolnościowe i ślubuje poprzeć ich w miarę sił w ich ciężkiej walce z terorem hitlerowskim.

O stosunkach we francuskiej partji socjalistycznej

Biuro Międzynarodówki:

w przekonaniu, że wystąpienie części socjalistów francuskich z Partji, zagraża bardzo poważnem niebezpieczeństwem całemu międzynarodowemu socjalizmowi,

w nadziei, że wszyscy socjaliści francuscy świadomi się szczególnej odpowiedzialności za ogólny ruch międzynarodowy,

wzywa tych, co obecnie odeszli od Partji, do odłożenia terminu założenia nowej partji i kongresu założycielskiego, ponieważ formalne założenie nowej partji niezmiernie utrudniłoby, a może nawet uniemożliwiłoby, interwencję Międzynarodówki,

pochwala akcję dotychczasową Sekretarjatu w sprawie konfliktu we francuskiej partji socjalistycznej,

i wyłania Komisję z 4 członków, któraby w momencie, uznanym przez nią za stosowny, zaofiarowała usługi Międzynarodówki celem ułatwienia powrotu towarzyszy, znajdujących się obecnie poza Partją, do francuskiej sekcji Międzynarodówki.

**

Do komisji tej weszli tow. **VANDERWELDE, FR. ADLER, ALBARDA** i **GILLIES.**

Kłamstwo sanacji o sojuszu wyborczym PPS z endecją

„Tempo dnia" z piątku donosi, że między PPS a endecją zawarty został sojusz do wyborów miejskich w Krakowie. Jesteśmy pewni, że nikt w to kłamstwo nie uwierzy, ale dla ścisłości stwierdzamy:

1) sanacja rozpuszcza takie dzikie pogłoski dla zamaskowania swego sojuszu z chadecją i żydami,

2) PPS z nikim — poza „Bundem" — sojuszu nie zawiera, idąc do wyborów samodzielnie,

3) PPS nietylko nie potrzebuje podpisów endecji na swych listach wyborczych, lecz przeciwnie — ma we wszystkich okręgach tyle podpisów, że może część odstąpić sanacji, która jest w kłopocie co do zebrania potrzebnej ilości podpisów.

Tyle dla napiętnowania dotychczasowych kłamstw. Z każdym zbliżającym się dniem wyborów wypłyną zapewne nowe kłamstwa, które nikogo nie przekonają, jak nie przekonały dotychczasowe. Sam fakt, że do rozszerzania tych kłamstw używa się takiego pisma, jak „Tempo dnia", oświetla ich „wartość".

Miesiąc odpoczynku

Dla kogo właściwie zrobiono przerwę w obradach Sejmu na 30 dni? Odpoczynek należy się normalnie ludziom, którzy przez dłuższy czas pracowali; odpoczynku potrzebuje umysł i organizm ludzki dla nabrania nowych sił do dalszej pracy. Kto u nas pracował tak intenzywnie, że musi przez miesiąc odpoczywać?

Są dwa czynniki państwowe: Sejm i rząd, wedle konstytucji równorzędne, z różnemi kompetencjami w działaniu. One korzystają z tego miesięcznego odpoczynku — czy to konieczne? Rząd od marca do końca października spełniał swoje funkcje i funkcje Sejmu; był równocześnie władzą wykonawczą i ustawodawczą, w ostatniej dziedzinie produkując masowo dekrety. We właściwej swej dziedzinie — o tem możnaby dużo powiedzieć, ale w jakim celu? Wystarcza wskazać na jeden odcinek tej dziedziny: na odcinek gospodarczy, w którym prace rządu stanęły na tym poziomie, że z kompetentnego miejsca ustalono termin: stabilizacji depresji, czyli znane położenie gospodarcze stało się u nas już chlebem codziennym.

W tym stanie rzeczy uważano za stosowne i potrzebne utrzymać chwalebny zwyczaj odroczenia sesji sejmowej na 30 dni. Napisała prasa sanacyjna, że odroczenie spowodowane zostało brakiem materjału do obrad — Sejmu nie miał przed sobą nic ponad preliminarz budżetowy, ten zaś ma czas. Wynika z tego, że niema żadnych a przynajmniej pilnych spraw, któremi ciało ustawodawcze mogłoby poza budżetem zająć się przez 30 dni.

Czy rzeczywiście niema takich spraw? Czy naprawdę niema u nas nic pilnego i koniecznego poza tem, co w drodze dekretów za takie zostało uznane? Z wytworzonej sytuacji możnaby tak sądzić, ale w rzeczywistości jakże jest inaczej! Państwo wogóle a nasze w szczególności wywiera tak przemożny wpływ na życie i potrzeby całej ludności, że stało się regułą i zwyczajem, że ludność spogląda na państwo jako na źródło, z którego ma na nią spłynąć pomoc w potrzebie. U nas to zapatrywanie ma tem większe uzasadnienie, iże ludność jest we wszystkich kierunkach ogromnie skrępowaną, pozatem mamy przecież „blok współpracy z rządem", a więc czynnik, który czuje się jedynie powołany do reprezentowania interesów ludności wobec rządu.

Jest jednak tak, co nie jest chyba dla nikogo tajemnicą, że ten blok wyrzekł się wszelkiej inicjatywy, traktując współpracę wyłącznie jako zadanie uchwalenia wszystkiego, co mu rząd zaprezentuje. A jeżeli rząd nic nie zaprezentuje, blok niema nic do roboty — odpoczywa do następnego wypracowania, które mu się do przeżucia przedłoży.

A tymczasem życie — takie życie! — nie czeka, nie daje sobie wypoczynku, całym swym ciężarem przygniata wszystkich, którzy nie umieli czy nie chcieli usunąć się z pod ciężaru za cenę wyrzeczenia się własnej inicjatywy i własnej przedsiębiorczości, uważając uwieszenie się bodaj u klamki sanacyjnej za najwyższy swój, całkiem prozaiczny cel. Dużo jest takich, ale wobec mas stanowią one kroplę w morzu — masy są dalej zdane na borykanie się z życiem, na coraz większą, już stabilizowaną nędzę z marną pociechą, że już gorzej być nie może, choć i to nie jest prawdą.

W takim czasie zapanował u nas kompletny bezruch. Bo i poco się wysilać, kiedy — zdaniem odpowiedzialnych czynników — nic to nie pomoże? Wpleceni jesteśmy — mówią — w koło przesilenia światowego i musimy cierpieć wraz z całym światem. Być może, ale gdzieindziej na świecie nie pogodzili się z losem, nie założyli rąk i nie odpoczywają, lecz robią różne wysiłki dla wydobycia się z krytycznego położenia. U nas widocznie jest to zbyteczne i dlatego ani ze strony czynnika wykonawczego ani ze strony czynnika ustawodawczego nie uważają za potrzebne przerywać odpoczynku, trwającego już — nie sięgając daleko wstecz — od marca. Zato obiecują nam na grudzień ruch — przelewanie z pustego w próżne.

Kiedy ustawa scaleniowa ubezpieczeń wejdzie w życie?

Ustawa łącząca wszystkie dotychczas odrębne instytucje ubezpieczeń społecznych (Kasy chorych, ZUPU) ma wejść w życie już 1 stycznia 1934.

Ustawa ta, jak wiadomo, pogarsza dotychczasowy zakres świadczeń na rzecz ubezpieczonych, wprowadza wpłaty za leki i pomoc lekarską, a równocześnie obniża nieco składki.

Aby ustawa ta weszła w życie, muszą być wydane różne rozporządzenia wykonawcze i wprowadzające. Opracowanie tych rozporządzeń wymaga nieco czasu, dlatego min. opieki społecznej zamierzało odroczyć wejście w życie ustawy przynajmniej do 1 kwietnia, ale inne czynniki naglą o przyspieszenie tej sprawy. Między innymi jest dużo kandydatów na różne godności w scalonych ubezpieczeniach, którzy się niecierpliwią...

Ostatnio wyłonił się podobno projekt częściowego wprowadzenia ustawy w życie. Mianowicie mają być wprowadzone już 1 stycznia wszystkie przepisy pogarszające zakres świadczeń, ale wysokość składek dotychczasowa ma być utrzymana. Czyli będzie się więcej brać, a mniej dawać.

Jak widzimy pomysł niezwykle dowcipny i dochodowy...

Dokoła Hitlera

Dobrze określił jeden z dzienników ciągłe zapewnienia Hitlera o jego pokojowości: Hitler jest takim pacyfistą, że wszyscy pacyfiści całego świata powinniby go zaskarżyć o nielojalną konkurencję. Bo rzeczywiście zapewnienia pokojowe „Führera" przechodzą już wszelką miarę i właśnie dlatego znajdują tak mało wiary. Czy w swych rozmowach z Polską czy w wywiadach z dziennikarzami francuskimi Hitler przysięga, daje słowo honoru, że nie myśli o wojnie. Poco mu wojna? Przecież ma z sąsiadami tylko tak drobne zatargi, że nie warto o nie wojnę prowadzić. Od Polski nie żąda niczego, tylko „pokojowej" rozmowy o korytarzu; z Francją właściwie ma nieporozumienie tylko co do zagłębia Saary — z innymi sąsiadami nawet tych różnic niema. I w tym sensie idą dalsze zapewnienia pokojowe.

Ostatniem była rozmowa, jaką miał Hitler z dziennikarzem francuskim Brinonem — jak zaznaczają, pierwsza rozmowa, jaką Hitler miał z takim dziennikarzem. Czego tam w tych wynurzeniach niema! Hitler aż rozpływa się nad swą i swego narodu pokojowością. Nie chce wojny, brzydzi się wojną; nie chce uzbrojenia, o ile inni się rozbroją; nie wróci do Genewy, ponieważ tam odbywają się tylko gadaniny bez celu. Jednem słowem — niewiniątko, któremu cały świat robi krzywdę, posądzając go o wilczy apetyt na cudze.

Szczęściem świat nie wierzy tym zapewnieniom, mając przed oczyma dokumenty i fakta, przemawiające innym zupełnie językiem. Ogłoszone przez „Petit Parisien" instrukcje dla propagandy niemieckiej zagranicą, które wywołały w Niemczech taką wściekłość, okazały się najprawdziwszemi w świecie. Rozmowa Goebbelsa z dziennikarzem angielskim, którą Berlin nazwał urzędownie kłamstwem, okazała się autentyczną. Zresztą wszyscy wiedzą i widzą, że Niemcy produkują gazy, nazywając je produktami chemicznemi; produkują samoloty bojowe, nazywając je samolotami pocztowemi, produkują czołgi i ciężkie armaty, nazywając je narzędziami rolniczemi. A półmiljonowa armja bojówkarzy, po wojskowemu ćwiczona i uzbrojona, to tylko policja przeciw wewnętrznemu wrogowi albo towarzystwa gimnastyczne.

Rzecz leży w tem, że świat nareszcie zdaje sobie sprawę, że Hitler, że jego „narod. socjalizm" to wojna i to wtedy, gdy się będzie do niej gotowym. Ponieważ tej gotowości jeszcze niema, musi się śpiewać na nutę pokojową, musi się uśpić czujność przeciwników. A pozatem piękne te słówka osiągają jeszcze jeden cel: są taranem do rozbicia jednolitej opinji świata, do rozdwojenia sojuszników, do przełamania pierścienia niewiary i izolacji, w której Niemcy hitlerowskie znalazły się.

Wszyscy, którzy pamiętają jeszcze ciągłe zapewnienia pokojowe ex-cesarza Wilhelma, mają teraz dowód, że Hitler postępuje za tym wzorem. Wilhelm także zapewniał, że nie chce niczego od sąsiadów, że wymaga tylko dla Niemiec odpowiedniego miejsca na słońcu, ale gdy uważał, że może zaryzykować wojnę, wszczął ją bez namysłu, zaczynając ją od pogwałcenia umów i praw międzynarodowych. Taksamo Hitler zapewnia, że chce dozbrojenia tylko dla zadokumentowania równouprawnienia Niemiec, że szanuje traktaty i wypełnia je. A tymczasem świat dowiaduje się o tajnych planach pogwałcenia neutralności Szwajcarji i Holandji taksamo bez skrupułów, jak w r. 1914 pogwałcono neutralność Belgji.

Z zadowoleniem można stwierdzić, że hasło socjalistów: Hitler to wojna, zaczyna stawać się powszechnem. Wszyscy już zdają sobie sprawę, że Hitler nie rozpoczyna wojny tylko dlatego, ponieważ jeszcze nie jest do niej przygotowany. Z tego rosnącego przekonania wytwarza się też i wzmacnia niewiara w jego zapewnienia pokojowe.

Z kraju i ze świata

—o—

RUGI PRZEDWYBORCZE W STRYJU. Dnia 10 grudnia mają się odbyć wybory do samorządów. Sanatorzy z 24 brygady uwijają się, agitują, jak mogą i gdzie mogą. Wódz stryjskich sanatorów, obecny prezydent miasta p. Kaim konferuje ze wszystkiemi stronnictwami, jednak zdaje się, że szkoda jego fatygi, bo obywatele miasta Stryja mają już dość jego gospodarki. Ale kupić nie kupić, potargować można. P. Kaim odniósł się z taką propozycją do tow. Ożgi. Na odprawę, jaką od tegoż dostał, pan ten powiedział, że: o ile kto nie pójdzie z nimi do wyborów, to oni (sanatorzy) mają na to radę. I rzeczywiście, długo nie trzeba było czekać na spełnienie groźby, bo już dnia 23 bm. na telegraficzne zarządzenie dyrekcji kolei wysłano tow. Ożgę na substytucję do Brodów. Panowie ci myślą, że z chwilą, gdy pozbyli się tow. Ożgi ze Stryja, to już odniosą pełne zwycięstwo w wyborach. Mylicie się panowie! Społeczeństwo stryjskie ma już was dość, szczególnie masy pracujące. I te masy pracujące oświadczają, że mimo rugów i teroru, oddadzą głos na robotniczą listę socjalistyczną, aby się wszystkich opiekunów z pod znaku 24 brygady raz na zawsze pozbyć, a w szczególności p. Kaima, który swojem postępowaniem, jako prezydent miasta, wyrobił sobie wśród obywateli dobrą markę.

SKAZANIE OFICERA ZA NADUŻYCIA NA SZKODĘ SKARBU PAŃSTWA. Wczoraj w sądzie wojskowym w Przemyślu zapadł wyrok w sprawie porucznika Gromadki, sierżanta Pikulskiego i plutonowego Sarzyńskiego, oskarżonych o nadużycia na szkodę skarbu państwa. Porucznik Gromadka skazany został za cały szereg malwersacyj na cztery lata więzienia z zaliczeniem dwóch lat aresztu śledczego i na wydalenie z korpusu oficerskiego oraz pozbawienie praw obywatelskich i honorowych przez lat dziesięć. Inni oskarżeni skazani zostali: sierżant Pikulski na rok

i dwa miesiące więzienia i degradację; plutonowy Sarzyński na cztery miesiące aresztu. Czternastu oskarżonych uwolniono. Ogólna kara Gromadki za różne nadużycia wynosiła łącznie 5ł lat i 9 miesięcy; w rezultacie ustalona została na cztery lata więzienia.

KARA GRZYWNY ZA OBRAZĘ ODDZIAŁU WOJSKA. Donoszą z Warszawy: W lecie r. bież. w Rembertowie ćwiczyła drużyna żołnierzy pod dowództwem sierż. Barana. W czasie ćwiczeń drużyna bezprawnie wkroczyła do zagajnika i do ogrodka, będącego własnością p. Piątkowskiego, kierownika chórów w Operze i żony jego, również artystki operowej. Na zwróconą uwagę przez p. Piątkowskiego, iż żołnierze niszczą mu ogród, sierżant Baran i jego podkomendni zachowali się obelżywie i obrzucili pp. Piątkowskich stekiem ordynarnych wyzwisk. Wówczas p. Piątkowski w rozdrażnieniu rzucił pod adresem oddziału: „Precz łobuzy!" Wskutek oskarżenia sierżanta, p. Piątkowski zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem znieważenia oddziału wojskowego. Sprawa ta była rozpatrywana przez sąd grodzki, który wydał wyrok skazujący p. Piątkowskiego, wobec czego skazany odwołał się do sądu okręgowego, który 22 bm. rozpatrywał sprawę. Wydział odwoławczy sądu okręgowego stwierdził, że żołnierze zachowali się niewłaściwie, co jednak nie upoważniało p. Piątkowskiego, jako człowieka o wysokiej kulturze, jak to stwierdzili świadkowie, p. Mazurkiewicz i płk. Rummel, do niewłaściwego zachowania się i znieważenia oddziału wojskowego i jego dowódcy. Biorąc pod uwagę wysokie wyrobienie obywatelskie p. Piątkowskiego, jak stwierdzone zostało na przewodzie sądowym, oraz rozdrażnienie, będące wynikiem zajścia, sąd okręgowy skazał p. Piątkowskiego tylko na karę grzywny w wysokości 50 zł.

WOLNA POSADA — KATA. W Warszawie krążą pogłoski o ustąpieniu kata Brauna. Zamierza on podobno porzucić swój proceder i zająć się gospodarstwem rolnem. W tym celu za pieniądze zaoszczędzone kupił pod Warszawą 15 morgów pola. Kandydatem na miejsce Brauna jest jego pomocnik Cukierski, odznaczający się atletyczną budową ciała. Mówi się również o drugim pomocniku Palacu, który pomagał najdłużej Braunowi.

NAPAD 4 ZAMASKOWANYCH BANDYTÓW. Z Piotrkowa donoszą: W nocy z 21 na 22 bm. do mieszkania Józefa Niedzielskiego we wsi Dąbrowa wtargnęło, wyrwawszy siłą okno, 4 zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy zażądali wydania pieniędzy. Kiedy domownicy żądaniu temu odmówili, pobili ich kolbami rewolwerów i rzucili do piwnicy, poczem zabrali się do plądrowania mieszkania. Bandyci zabrali 190 zł., ukryte w łóżku i zbiegli w niewiadomym kierunku.

WYKRYCIE SKŁADU BRONI W POZNANIU. W Poznaniu zgłosiło się o opatrunek do szpitala dwóch poparzonych młodzieńców. Jak się okazało, byli to członkowie Zw. młodzieży narodowej. Wobec tajemniczych powodów poparzenia, których młodzieńcy wyjaśnić nie chcieli, sprawą zainteresowała się policja, która dokonała rewizji w lokalu Związku. Wynikiem rewizji było znalezienie rewolwerów, amunicji i środków wybuchowych. Mimo nocnej pory w lokalu było 31 osób, które zatrzymano. Według przypuszczeń władz śledczych wypadek poparzenia zdarzył się przy fabrykacji petard.

Losy więźniów brzeskich

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 24 listopada.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, prokurator przy sądzie okręgowym w Wadowicach odmówił prośbie dla Putka o odroczenie terminu rozpoczęcia odsiadywania kary.

Tow. Mastek i Dubois przebywają nadal w więzieniu mokotowskiem, którego regulamin jest dość surowy. W myśl regulaminu więźniowie muszą nosić ubrania więzienne, a ich ubrania własne zdeponowane są w magazynie. Regulamin przewiduje, że widzenie się z rodziną dozwolone jest więźniom tylko raz na miesiąc, a wikt prywatny mogą otrzymywać tylko dwa razy w tygodniu.

Upadek gabinetu Sarraut

Paryż, 23 listopada. Dziś nad ranem odbyło się w Izbie głosowanie nad ustawą o zmniejszeniu płac urzędniczych w celu usunięcia deficytu budżetowego. Izba 321 głosami przeciw 247 odrzuciła wniosek rządu, w następstwie czego rząd zgłosił dymisję. Charakterystycznem jest, że przeciw rządowi głosowała też grupa neosocjalistyczna Renaudela, która właśnie na tle pensyj urzędniczych wywołała rozłam w partji socjalistycznej.

Jako kandydata na premjera wymieniają posła Chautempsa (radykała), który był już raz premjerem przez... jeden dzień. W Izbie panują jednak prądy za utworzeniem rządu koncentracji narodowej, tj. z udziałem centrum i prawicy od Tardieu do Marina.

Prezydent Lebrun dziś rano o godzinie 9 rozpoczął narady z przedstawicielami stronnictw. Głosowanie, w którego wyniku rząd Sarrauta upadł, nie daje żadnych wskazówek, które pozwoliłyby na rozwiązanie kryzysu ministerjalnego. Większość, która obaliła rząd Sarrauta, nie jest większością stałą. W skład jej weszli zarówno komuniści jak i przedstawiciele prawicy. Wszelkie przewidywania co do osoby, której prezydent poleci utworzenie nowego rządu, są wobec tego przedwczesne.

TELEGRAMY

—o—

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA DLA SPRAWY UCHODŹCÓW Z NIEMIEC

Warszawa, 24 listopada (tel. wł.). Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało zaproszenie na międzynarodową konferencję w Genewie dla spraw uchodźców niemieckich, która została powołana pod egidą Ligi Narodów pod przewodnictwem Amerykanina MacDonalda. Polskę na tej konferencji będzie reprezentował były minister zdrowia dr. Chodźko. Na konferencję tę zostaną przesłane sprawozdania z Bochni, Jarosławia i Tarnopola.

ROZŁAM WŚRÓD PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH NA TLE WYBORÓW SAMORZĄDOWYCH

Warszawa, 24 listopada (tel. wł.). Na 26 b. m. zwołana została rada naczelna unji związku pracowników umysłowych. Porządek dzienny zebrania obejmuje sprawę, która wywołała konsternację wśród pracowników umysłowych, mianowicie ma być zgłoszony wniosek o przystąpienie unji do bloku BB przy wyborach samorządowych. Wobec tego wniosku poszczególne organizacje pracowników umysłowych zdecydowane są unję opuścić.

JESZCZE JEDEN PROCES CHŁOPSKI

Warszawa, 24 listopada (tel. wł.). Dnia 28 bm. rozpocznie się przed sądem okręgowym w Kielcach proces o zajścia chłopskie w Piasku Wielkim pod Buskiem, w województwie kieleckiem. Zajścia powstały w lecie br. w czasie zgromadzenia chłopskiego, na którem doszło do strzelaniny, w wyniku której kilka osób zostało śmiertelnie poranionych.

SPRAWA POSŁA SMOŁY

Warszawa, 24 listopada (tel. wł.). Sąd Najwyższy miał w najbliższym czasie ogłosić motywy wyroku w sprawie posła ludowego na Sejm Smoły. Jak wiadomo, poseł Smoła skazany został za jedno z przemówień, wygłoszonych jeszcze przed czterema laty na karę dwuletniego więzienia. — Bezpośrednio po wygotowaniu motywów wyroku, zatwierdzającego orzeczenie instancyj poprzednich, sprawa została skierowana do właściwego sądu dla wykonania wyroku.

LUDZIE NIE MAJĄ NA PIWO

Warszawa, 24 listopada (tel. wł.). Wedle danych statystycznych w październiku br. browary sprzedały 86.000 hektolitrów piwa wobec 96.000 hl we wrześniu. W ciągu dziesięciu miesięcy b. r. sprzedano 841.000 hl. piwa wobec 1,215.000 hl. w odpowiednim okresie 1932 roku. Spadek spożycia piwa wynosi 24'4 procent.

DOLAR

Warszawa, 24 listopada (tel. wł.). Dziś w obrotach prywatnych płacono za dolara 5'43 zł. Bank Polski płacił 5'35 zł.

OBŁAWA NA KOMUNISTÓW

Berlin, 24 listopada. Tajna policja w Prusiech aresztowała 230 funkcjonarjuszów komunistycznych w ciągu ostatnich dni. Przeciw znacznej części aresztowanych wdrożono dochodzenia o zdradę stanu. Wszyscy znajdują się w więzieniu prewencyjnem. W samym Berlinie przy przeprowadzonych rewizjach skonfiskowano około 250.000 cetnarów nielegalnej bibuły komunistycznej.

MUSSOLINI I LITWINOW

Londyn, 24 listopada. W dalszym ciągu utrzymuje się sensacyjna pogłoska, jakoby Mussolini wystosował do Litwinowa telegraficzne zaproszenie przybycia w drodze powrotnej z Ameryki do Rzymu, celem odbycia z Mussolinim konferencji w aktualnych sprawach sytuacji międzynarodowej. W związku z tem krążą w Londynie pogłoski, że Mussolini zamierza przedstawić plan przekształcenia obecnej Ligi Narodów. Zorganizowana według planu Mussoliniego Liga Narodów nie byłaby oparta o traktat wersalski. W ten sposób byłby możliwy powrót do Ligi Niemiec i Japonji, oraz wstąpienie do nowej Ligi Związku Sowieckiego i Stanów Zjednoczonych. Mussolini zamierza rzekomo omówić plan ten z Litwinowem, celem zapewnienia sobie w dalszych rokowaniach w tej sprawie poparcia Sowietów. Dalej utrzymują, że na prośbę rządu niemieckiego Mussolini poruszyć ma wobec Litwinowa sprawę naprężonych stosunków niemiecko-sowieckich.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

NUMER ŚWIĄTECZNY „DZIENNIKA LUDOWEGO"

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia wyjdzie numer świąteczny w znacznie zwiększonej objętości. — Obok wielkiej i bogatej części redakcyjnej, zamierza Administracja starannie wyposażyć

Zlecenia prosimy nadsyłać najpóźniej do 21 grudnia. Wszyscy zainteresowani, oceniając korzyści reklamy „Dziennika Ludowego", zechcą pospieszyć się ze zleceniami do tegoż Numeru świątecznego

DZIAŁ OGŁOSZEŃ

Administracja „Dziennika Ludowego", Lwów, ul. Sykstuska L. 21

Z Rady miejskiej

—o—

W czwartek odbyło się posiedzenie rady miejskiej, któremu przewodniczył wicepr. Irzyk. Nie zjawił się zupełnie p. Drojanowski, ani p. Nowak-Przygodzki. A obecność p. Drojanowskiego była specjalnie potrzebna dla wyjaśnienia niektórych spraw, zajmujących obecnie żywo opinję Lwowa. Chodzi przecież o taką sprawę jak „Technobruku", na której miasto zrobiło tak świetny interes. Również spodziewano się, że p. Drojanowski wyjawi wreszcie owego zakonspirowanego „złodzieja", którego mieli bronić socjaliści. Wyjawienie tej „prezydjalnej tajemnicy" okazuje się tem konieczniejsze, że wskazanie jako owego protegowanego przez socjalistów insp. Piątkowskiego wywołała w prasie informacje, że napaść na p. Piątkowskiego nie ma żadnego uzasadnienia. Ale sprawa jest w sądzie i tam się wyjaśni.

Wicepr. Irzyk odczytał tylko komunikat o zawieszeniu dyr. Wróblewskiego z powodu nadużyć dla własnej korzyści. Pozatem załatwiono na posiedzeniu szereg spraw z porządku dziennego.

Z sali koncertowej

—o—

ŚPIEWAK ARDELLI

W słabo zapełnionej sali śpiewał tenor oper włoskich p. Norbert Ardelli, obdarzony wydatnym i szlachetnie brzmiącym głosem tenorowym. — Prócz starowłoskich i francuskich pieśni p. Ardelli odśpiewał szereg aryj operowych i tu uzyskał największy sukces. Jest to typowy śpiewak włoski, który doskonale włada kantyleną i w takich arjach, jak z opery „Marta", „Ma non", „Werther" i wiele innych umiał trafnie oddać włoskie „bel canto", zyskując sobie w taki sposób zasłużone uznanie słuchaczów. Mimowoli nasuwa się życzenie, aby takiego artystę usłyszeć ze sceny, gdzie przed kilku laty śpiewał z powodzeniem „Cyganerję". Ale musi to pozostać tylko życzeniem, gdyż gmina miasta Lwowa nieodwołalnie odmówiła wszelkiego zainteresowania, a tem samem i subwencji dla lwowskiej opery, poruczając krzewienie kultury muzycznej we Lwowie świeżo założonej i przez miasto subwencjowanej Filharmonji. W tej myśli pierwszy (inauguracyjny) koncert symfoniczny P. T. M. spotkał się z dużem zainteresowaniem, co jest dobrą wróżbą na cały dalszy szereg koncertów orkiestralnych.

Grd.

—ooo—

Bojkotujemy piwo lwowskie!

Robotnicy! Chłopi! Obywatele!

Kto bojkotuje piwo lwowskie, ten przyczynia się do zawarcia umowy zbiorowej dla robotników, pracujących w browarze lwowskim.

Wszystkie Robotnicze Związki Zawodowe ogłosiły bojkot piwa lwowskiego!

KRONIKA

TEATR WIELKI

Sobota. Teatr nieczynny z powodu próby
Niedziela, 3'30: „Robinson Kruzoe" (ceny najniższe); 7'30: „Fräulein Doktor".
Poniedziałek, 7'30: „Pieniądz to nie wszystko", komedja w trzech aktach, Bus-Fekety'ego (Jubileusz I. Berskiego — premjera).
Wtorek, 7'30: „Pieniądz to nie wszystko".
Środa, 7'30: „Pieniądz to nie wszystko".

TEATR ROZMAITOŚCI

Sobota, 7'30: „Moja siostra i ja".
Niedziela, 3'30: „Dzika pszczoła" (ceny najniższe); 7'30: „Moja siostra i ja".
Poniedziałek, 7'30: „Moja siostra i ja".
Wtorek, 7'30: „Waterloo" W. Raorta (premjera)
Środa, 7'30: „Waterloo".

COLOSSEUM

Film: „Zapomniana melodja". Rewja: „Coś na bis".

—ooo—

TEATR WIELKI. — Najbliższą premjerą w Teatrze Wielkim, która odbędzie się już w poniedziałek 27 bm. będzie przedstawienie głośnej obecnie w całej Europie komedji węgierskiego autora Bus-Fekety „Pieniądze to nie wszystko", cieszącej się na wszystkich scenach zagranicznych, a ostatnio także i w Warszawie wręcz fenomenalnem powodzeniem. — Premjera poniedziałkowa zbiegająca się z uroczystością Jubileuszu 40-lecia pracy artystycznej Ignacego Berskiego, jednego z najpopularniejszych we Lwowie artystów, stanowi niecodzienną atrakcję dla szerokich kół publiczności teatralnej. W rolach głównych pp.: Ejchlówna. Krasnowiecki. Berski, Wierzejska, Kipeniówna, Kossocka, Jakubińska, Życzkowska, Machalski, Guttner, Jaśkiewicz, Żurowski i inni. Reżyseruje K. Tatarkiewicz; dekoracje A. Pronaszki.

TEATR ROZMAITOŚCI. We wtorek 28 bm. odbędzie się w Teatrze Rozmaitości prapremjera ostatniej nowości znanego literata i feljetonisty W. Raorta „Waterloo". Interesująca treść tej sztuki rozgrywa się na tle ciekawych przeobrażeń wewnętrznych literata starej daty, który pod wpływem konieczności rezygnuje ze swych wysokich aspiracyj artystycznych. zniechęcony brakiem zrozumienia zarówno wśród swych najbliższych, jak i wśród szerokiego ogółu. Pełna gryzącej ironji zaprawiona ostrą satyrą komedja ta kończy się kapitalną wręcz pointą, a doskonała obsada, precyzyjna reżyserja i oryginalne dekoracje gwarantują tej nowości lwowskiego autora zasłużone powodzenie. W rolach głównych pp. Krzywicka, Bonacka, Śląska, Strachocki, Krzemieński, Śliwiński, Leliwa, Kordowski, Michułowicz, Ratschka, Przystawski, Kański i inni. Dekoracje O. Rexa. Kierownictwo muzyczne J. Munda. Tańce układu K. Kruszelnickiego.

NIEDZIELNE POPOŁUDNIÓWKI W TEATRACH MIEJSKICH. Teatr Wielki gra w niedzielę popołudniu o godzinie 3'30 przepiękną opowieść podróżniczą „Robinson Kruzoe" w inscenizacji Z. Fedorowskiego i z muzyką R. Belohlavka. — „Dzika pszczoła", pełna humoru, sentymentu i głęboko przemyślanych problemów, komedja I. H. Morstina, odegrana zostanie w niedzielę popołudniu o godzinie 3'30 w Teatrze Rozmaitości.

—ooo—

ZAPARCIE. Doświadczenia przeprowadzone w klinikach dla chorób wewnętrznych wykazują, że naturalna woda gorzka **Franciszka Józefa** jest znakomitym środkiem przeczyszczającym, przynoszącym wielką ulgę. Zalecana przez lekarzy.

—ooo—

DZIŚ SPODZIEWAĆ NALEŻY SIĘ ATAKU GAZOWEGO. Jak już donosiliśmy, w dn. 24 i 25 bm. Lwów przeżywać będzie próbę ataku gazowego. Dzień wczorajszy był właściwie okresem przygotowawczym, w dniu dzisiejszym spodziewać się należy próbnego ataku. Radjostacja w dniu dzisiejszym będzie czynna bez przerwy od 7 rano do 12 w nocy. Przez radjo podawane będą specjalne wyjaśnienia jak należy zachowywać się z chwilą ogłoszenia alarmu. Alarm podany będzie do wiadomości za pomocą dwuminutowego nieprzerwanego gwizdu syren fabrycznych, kolejowych i jak wyżej wspomnieliśmy przez radjo, tudzież innych sygnałów stojących do dyspozycji. Podczas alarmu lotniczego na ulicach przebywać mogą tylko osoby należące do specjalnej służby, zaopatrzone w legitymacje i opaski. Wszystkie inne osoby muszą stosować się do zarządzeń i szukać miejsca w schronach. Zwracamy uwagę, że posiadanie masek nie uprawnia do przebywania na ulicach miasta podczas alarmu.

KTO JEST ZABÓJCĄ SŁUŻĄCEJ PRZY UL. HOFMANA? Domniemany morderca służącej przy

TRAVEN 21

KREW i BAWEŁNA

Po prawej stronie przy ścianie zobaczyłem jakiś leżący przedmiot, duży tobół. Nie mogłem zrazu poznać co to mogło być, gdyż słońce jeszcze nie weszło.

Przystąpiłem bliżej: Był to człowiek. Martwy!

Był to Gonzalo.

Gonzalo zabity.

Zamordowany!

Jego podarta koszula była czarna od krwi. Kłąb bawełny, który zmiął w prawej dłoni był również przesiąknięty krwią. Miał przebite płuco i jeszcze kilka pchnięć w piersiach na prawej łopatce i na lewem ramieniu.

Ciało nie było w rozkładzie, tylko zeschnięte.

Siedział na ziemi oparty o ścianę, a gdy uderzyłem w ścianę upadło ciało na bok, a głowa uderzyła o podłogę.

Przeszukałem jego kieszenie. Miał pięć pesos i ośmdziesiąt pięć centavos przy sobie. Powinien był mieć przynajmniej dwadzieścia pięć do trzydziestu pesos.

A więc dla pieniędzy.

Obok ciała leżał mały płócienny woreczek z tytoniem, a także kilka pociętych i rozsypanych liści kukurydzianych.

Podczas gdy zamierzał skręcić sobie papierosa został napadnięty w temsamem miejscu gdzie się teraz znajdował.

Chińczyk i Antonio opuścili ten dom jako ostatni. Chińczyk nie był mordercą. Był na to zbyt mądrym, by kogoś chociażby tknąć dla dwudziestu pesos. Te dwadzieścia pesos byłyby mu za drogie.

A więc Antonio.

Nigdybym tego nie był o nim pomyślał.

Włożyłem Gonzalowi pieniądze znów do kieszeni, nie ruszyłem go jednak z miejsca. Potem założyłem skoblę na drzwi z powrotem, tak jak je zastałem i opuściłem dom. Kawy więcej nie gotowałem, lecz wybrałem się natychmiast w drogę.

Poszedłem do Mr. Shine'a i powiedziałem mu, że chcę pójść sam do Campu i, że o ile nie będzie tam dla mnie niczego, odrazu pomaszeruję dalej.

„Czy nie czuł się Pan w swojem przewiewnem domostwie na górze zbyt samotnie, mr. Gale?" zapytał.

„Nie" odpowiedziałem „mam zawsze tyle do widzenia i obserwowania, że dzień mija, zanim się spostrzegę."

„Myślałem, że Pan przecież się przeprowadzi do domu, bo bądźcobądź zawsze to jest dom."

„To było nie do pomyślenia. Powiedziałem Panu przecież, zaraz gdy wróciłem, że nie można tam wytrzymać od moskitów."

„Z końcem roku zamierzają moi bratankowie przyjechać z wizytą i chcą tutaj trochę włóczyć się polować. Wsadzę ich tam, mogą się tam urządzić wedle swego upodobania. Oni już wykurzą moskity. A więc szczęść Boże, mr. Gale, na przyszłość."

Uścisnęliśmy sobie dłonie i poszedłem.

Pocóż miałem coś powiedzieć? Nikt nie pomyśli, że ja mógłbym być mordercą; poszedłem przecież przed wszystkimi innymi i przez cały czas pracowałem w Campie. A gdybym był coś wspomniał o mojem odkryciu, byłoby to spowodowało całą masę pytań, dochodzeń i Bóg wie czego jeszcze. Przytem nie byłbym mógł przybyć w porę do Campu.

13.

Gdy wiertacz wrócił z urlopu, zostałem wypłacony i pojechałem ciężarowem autem, które jechało po ropę na stację, stąd udałem się do Dolores Hidalgo. Stamtąd zaś pojechałem bez długiego zatrzymania się wprost do najbliższego większego miasta, tak, że mógłbym był w kilku dniach być w Guatemali o ilebym znów nie miał zmienić mego planu

W mieście chciałem się przedewszystkiem wywiedzieć, co się dzieje na południu, czy jest coś prawdy w pogłoskach o nowych źródłach ropy i możliwościach pracy wogóle i czyby nie było lepiej dostać się na jakiś statek i buchnąć do Argentyny. Ale stamtąd też mi zbyt wielu wracało, którzy opowiadali okropne historje o straszliwej epidemji bezrobocia. Ośmdziesiąt tysięcy ludzi leżało w Buenos Ayres na bruku i szukało możliwości wydostania się. Ale gorzej niż w Meksyku nie mogło tam być w żadnym wypadku.

Usiadłem na ławce w parku. Dałem sobie oczyścić obuwie, napiłem się szklankę wody z lodem i kiedym właśnie zamyślał zadowolony ze siebie i ze świata w spokoju wypocząć, widzę, że na przeciwległej ławce siedzi znajomy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ul. Hofmana, Marjan Kościuk, ukrywający się przed policją, wysłał do jednego z pism lwowskich list, w którym zaprzecza stanowczo, jakoby był sprawcą bestjalskiego mordu. Ukrywa się przed policją ale dlatego, że chce uniknąć odsiedzenia kary roku więzienia, na którą został zasądzony przed 5 laty. Kościuk podaje, że walczył w obronie Lwowa, w powstaniu śląskiem, pracował w drugim oddziele (defensywie). W więzieniu nabawił się gruźlicy. Stanowczo zaprzecza, jakoby był mordercą.

GRUNT TO FORSA... Jak wczoraj donieśliśmy, dwaj znani kasiarze lwowscy Rudek Majblum i Jonas Gabel pobili członka zarządu Związku strzeleckiego. Dochodzenia policyjne wykazały, że motywy pobicia były następujące: Związek strzelecki otrzymał swego czasu koncesję na prowadzenie „parku sportowego" w ogrodzie Kościuszki, a następnie „salonu sportowego" przy ul. Trzeciego Maja. Koncesję tą odstąpiono włamywaczom Majblumowi i Gablowi. Prawdę powiedziawszy ot salon, czy park „sportowy" miał tyle wspólnego ze sportem, że można tam było w iście sportowem rekordowem tempie przegrać portki. Jak czytelnicy pamiętają pewno, podobny „sport" urządzono na zabawie ZZZ tramwajarzy na placu Targów. Pozornie trudno było stwierdzić, na czem polegało oszustwo. Czy „siódemka z potrójną stawką", albo „kawalerja I brygady" (dosłownie) miały taką moc, że przegrywał tylko grający. Bankier zawsze miał nabitą kiesę. Interes szedł świetnie. Procent z tego oszustwa pobierał Związek strzelecki, resztę brali włamywacze w chwilach między jednem włamaniem a drugiem. Kto wie jak długo trwałby ten oszukańczy proceder pod firmą Związku strzeleckiego, gdyby nie pewien członek zarządu, niejaki J. K., który uważał, że nie wypada związkowi popierać jawnego rabunku. Doszło do tego, że ów J. K. założył na posiedzeniu votum separatum. Sprawa skończyła się zwycięstwem uczciwości. Kasiarzom odebrano koncesję. Koniec — znany wszystkim. I pomyśleć: dopiero po 8 miesiącach, jeden sprawiedliwy zauważył, że dzieje się świństwo i... miał jeszcze wstręty.

BEZ MATKI. Jakaś nieznana kobieta w bramie realności przy pl. Gołuchowskich 4 porzuciła dziecko płci męskiej, liczące około 9 miesięcy. Dzieckiem zaopiekował się urząd dzielnicy V.

OBŁAWA. W nocy z 23 na 24 bm. wydział śledczy przeprowadził obławę, w czasie której przytrzymano i oddano do aresztów policyjnych 29 osób. Przeprowadzona obława ma na celu izolowanie przestępców w czasie ataku gazowego, który mógłby być wyzyskany dla grabieży, a to dzięki podnieceniu w czasie przebywania w schronach.

NA GORĄCYM UCZYNKU włamania do biura Tadeusza Pasławskiego w pasażu Hausmana aresztowano Jana Haszczuka z Kleparowa (ul. Sportowa 20). Józefa Łysaka schwytano na włamaniu do garażu przy ul. Stryjskiej.

KTO ZNALAZŁ SIĘ W ARESZTACH? Poza owymi 29 osobnikami, mającymi przeszłość kryminalną, a zatrzymanymi w czasie obławy aresztowano Władysławę Krzych, jako poszukiwaną za porzucenie dziecka, Kazimierza Kurabę (ulica Skarbkowska 14) na polecenie wiceprokuratora. Szyję Zyskinda z Warszawy, znanego złodzieja sklepowego, jako podejrzanego o kradzież, Bronisława Grocha i Jana Smolika, również jako podejrzanych o kradzież.

BIJĄ SZYBY. Antoni Gorecki (ul. Kętrzyńskiego 17), Ryszard Przybylski (pl. Unji Brzeskiej 8) i Roman Lenycz (ul. Dzieci Lw. 24) aresztowani zostali za wybicie dwóch szyb wystawowych w mieszkaniu Henryka Posta (ul. Kętrzyńskiego 36), oraz trzech szyb wystawowych w restauracji Hermana Biegelsteina (ul. Kętrzyńskiego 36), teścia Henryka Posta.

GŁOWA LUDZKA BEZ TUŁOWIA NA TORZE KOLEJOWYM. Wczoraj na torze kolejowym w Bełzie po przejeździe pociągu osobowego, zdążającego ze Lwowa do Warszawy, znaleziono straszliwie zmasakrowaną głowę ludzką, tak, że nie można rozpoznać, czy jest to głowa mężczyzny czy kobiety. Tułowia jednak od tej głowy nie znaleziono. Zachodzi podejrzenie, że jest to zbrodnia, po której dokonaniu sprawcy tułów zamordowanego ukryli.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

ZABÓJSTWO Z LITOŚCI

Lwowski sąd apelacyjny rozpatrywał wczoraj sprawę Kazimierza Jednoroga, artysty-malarza, który ub. r. w styczniu zastrzelił por. Kazimierza Smolińskiego i skazany został przez sąd I instancji na 2 lata więzienia. Jednoróg bronił się tem, że zabójstwa dokonał z litości, na życzenie zastrzelonego. Sąd apelacyjny zniżył Jednorogowi karę do półtora roku więzienia.

Ze sportu

—o—

ZIMOWY KURS NAUKI LATANIA NA SZYBOWCACH Aeroklub lwowski przystąpił obecnie do zorganizowania w swojej szkole szybowcowej w Czerwonym Kamieniu pod Lwowem czwartego zimowego kursu nauki latania na szybowcach. Kurs obejmować będzie: cykl wykładów teoretycznych z dziedziny lotnictwa bezsilnikowego, ćwiczenia praktyczne przy montażu i remoncie szybowców, oraz szkolenie praktyczne w pilotażu bezsilnikowym na szybowisku w Czerwonym Kamieniu (obok Kulikowa). Zajęcia praktyczne i nauka latania odbywać się będzie tylko w niedziele lub święta w okresie zimowym r. 1933/34. Poza tem Aeroklub lwowski projektuje urządzenie w czasie nadchodzącej zimy jednego czterotygodniowego stałego kursu pilotażu. Zainteresowanym wszelkich informacyj udzielać będzie kierownictwo szkoły szybowcowej Aeroklubu lwowskiego w Czerwonym Kamieniu, Lwów, Sykstuska 56.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

Z ŻYCIA TUR W DROHOBYCZU

W niedzielę 19 bm. odbyło się walne zebranie członków TUR oddziału Drohobycz. Sprawozdanie imieniem zarządu składali towarzysze: Szwabowicz i Bachman, imieniem sekcji sportowej kierownik jej tow. Gartenberg.

Ze sprawozdania wynika, że majątek oddziału, licząc w to bibljotekę i przybory sportowe, wynosi 5032 zł., suma bilansowych wydatków i przychodów zamyka się kwotą 1500 zł. (razem ze sekcją sportową), zaś niedobór sekcji sportowej w wysokości 300 zł. pokrył tow. Gartenberg z własnych funduszów.

Najżywotniejszą była sekcja sportowa, która prowadziła jedynie piłkę nożną i tennis stołowy; obecnie na sezon zimowy chcieliby towarzysze tej sekcji urządzić salę do ćwiczeń szwedzkich, aby młodzi turowcy nie uprawiali jedynie tylko sportu piłki nożnej i ażeby w ciągu długich miesięcy zimowych miłośnicy sportu mogli mieć możność kontynuowania ćwiczeń.

Część przyrządów do tych ćwiczeń już jest gotową, o resztę potrzebnych przyborów i urządzenie ich na sali przewodniczący tow. Szwabowicz i kierownik sekcji odnieśli się z gorącym apelem do gospodarza Domu Robotniczego, by zechciał pomóc im do uskutecznienia ich zamiarów, wierzą bowiem, że przez to liczba czynnych obecnie członków sekcji sport. (35) wzrosłaby w dwójnasób.

Wybrano następnie nowy zarząd, w skład którego weszli towarzysze: Szwabowicz przew., Koczoń zast., Lachowicz sekr., Szabliński zast., Wróblewski skarbnik, Trzaskoś z. Gartenberg przew. sekcji sport., Gąsiorowski kier. sekcji dramat., Kryśkiewicz, Mialski, Panicz K. jako członkowie. Do komisji rewiz. weszli tow.: Szyfurko, Bachman i Groński. Przy wnioskach polecono zarządowi przygotować na zimę cykl odczytów z różnych dziedzin i odnieść się w sprawie prelegentów do towarzyszów borysławskich i lwowskich, oraz do lekarzy Kasy Chorych, uchwalono dalej ożywić działalność sekcji dramatycznej przez wciągnięcie do niej kobiet i przygotowanie kilku przedstawień amatorskich i zabaw towarzyskich, wkońcu polecono zarządowi przygotowanie na sobotę „Katarzynki" lecz ściśle tylko dla członków TUR, ich rodzin i towarzyszów i na tem zebranie zakończono.

KOMUNIKATY

SPRAWY DOTYCZĄCE KONFERENCJI OKRĘGOWEJ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH WE LWOWIE. Związki, zalegające z opłatami od 1 sierpnia br., tracą prawo uczestnictwa w konferencji. Tak samo dotyczy to opłat, nieuiszczonych do poszczególnych central przez oddziały miejscowe. Delegaci na konferencję okręgową składają na pokrycie kosztów konferencji 1 złoty przy wstępie. Związki nie należące do CKZZ w Polsce, nie mogą uczestniczyć w konferencji.

WYDZIAŁ WYKONAWCZY OKRĘGOWEJ KOMISJI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH WE LWOWIE wzywa zarządy Związków Zawodowych, ażeby sztandary organizacyjne chorążowie dostawili na dzień konferencji okręgowej do lokalu Związku drukarzy, ul. Piekarska 18. I piętro.

KOMITET PPS DZIELNIC ŚRÓDMIEŚCIE, KLEPARÓW I ŻÓŁKIEWSKIE. We wtorek 28 bm. o godzinie 7 wieczorem posiedzenie zarządu.

WALNE ZEBRANIE KOMITETU OKRĘGOWEGO PPS W STANISŁAWOWIE odbędzie się w niedzielę 26 bm. w sali ZZK (ul. Grunwaldzka 19). Delegatów z okręgu uprasza się o niezawodne przybycie i wzywa się członków partji o wyrównanie zaległości podatku partyjnego za rok 1933.

BIBLJOTEKA TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA otwarta jest w poniedziałki, czwartki i soboty od godziny 5 do 7 wieczorem. Bibljoteka wyposażona jest w doborowe utwory powieściowe, lekturę szkolną, oraz książki naukowe. — Wypożycza się na najdogodniejszych warunkach.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

ADRIA: „Ben Hur".
APOLLO: „Szpieg w masce" (Ordonka).
CASINO: „Tysiąc i druga noc" (Iwan Mozżuchin i Tonia Fedor) i „Handel nagiemi kobietami".
CHIMERA: „Chandu" (Edmund Lowe).
COLOSSEUM: „Syn dżungli" i rewja „Hallo Ameryka".
KOPERNIK: „Złote sidła", tygodnik Paramountu i kreskówka Fleischera.
MARYSIENKA: „Złote sidła" tygodnik Paramountu i kreskówka Fleischera.
MIRAŻ: „Program siedmiu gwiazd".
MUZA: „Dziwny dom" i komedja.
PALACE: „Zdobyć cię muszę" (Jan Kiepura).
PAN: „Pocałunek przed lustrem" i „Romeo i Julcia".
PASAŻ: „Ziemia niczyja" i zespół bałałajek.
RAJ: „Rok 1914".
STYLOWY: „Mumja" i rewja „Lwów pod gazem".
SWIT: „Królowa szybkości" i „Biała trucizna".
UCIECHA: „Wyspa zatraconych dusz" i rewja.
WANDA: „Pożądana".

—ooo—

RADJO LWOWSKIE

Sobota 25 listopada

7.00—7.55: Audycja poranna. 11.40: Przegląd prasy. 11.57: Sygnał czasu. 12.05: Muzyka lekka z Warszawy. 12.30: Dziennik południowy. 12.35: Wiadomości meteorologiczne. 12.38: Dalszy ciąg muzyki lekkiej. 15.25: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Gramofon. 15.55: Liga morska i kolonjalna. 16.00: Audycja dla chorych. 16.40: Lekcja francuskiego z Warszawy (kurs średni). 16.55: Muzyka lekka. 17.50: Kącik Towarzystwa krajoznawczego. 18.00: Odczyt z Warszawy. 18.20: Trzy kwadranse fortepianowego jazzu z Warszawy. 19.05: Rozmaitości. 19.25: Kwadrans poetycki z Warszawy. 19.40: Wiadomości sportowe. 19.47: Dziennik wieczorny. 20.00: Koncert z Warszawy. 21.00: Skrzynka techniczna. 21.20: Koncert muzyki polskiej z Warszawy. 22.05: Muzyka lekka i taneczna. 23.05—24.00: „Kukułka wileńska".

Niedziela 26 listopada

8.00—8.54: Audycja poranna. — 9.00: Nabożeństwo z Wilna. 9.45: Gramofon: muzyka religijna. 10.00: Zjazd rady Polaków z zagranicy. 11.35: Uroczystość ku czci St. Batorego z Grodna. 11.57: Sygnał czasu. 12.15: Poranek muzyczny z Filharmonji warszawskiej. 13.00: „Dla czego Polska musi się uprzemysłowić". 13.12: Dalszy ciąg koncertu. 14.00: Odczyt rolniczy. 14.25: Chór katedralny z Warszawy. 15.20: Gramofon. 16.00: Program dla dzieci. 16.30: Gramofon. 16.45: „Tydzień książki polskiej". 17.00: Pogadanka dla kobiet. 17.15: „Krakowskie wesele". 18.00: Słuchowisko: „Jaś i Kasia". 18.40: Recital śpiewaczy z Warszawy. 19.00: Feljeton literacki. 19.20: Rozmaitości. 19.30: Radjotygodnik dla młodzieży. 19.50: Na wesołej lwowskiej fali. 20.30: Dziennik wieczorny. 20.45—23.40: Operetka z Warszawy: „Yacht miłości". W przerwach: Odczyt aktualny i wiadomości sportowe.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Romuald Szumski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Stan. Ziemiańskiego.